Nr. 105. | Należytość pocztową opłacono gotówką. | Lwów, poniedziałek 3 maja. | Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 20 Mk., z dostawą do domu 23 Mk., na prowincyi 23 Mk., w innych państwach 26 Mk. (z przesyłką poczt.)

CENA OGŁOSZEŃ:
miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz nonpareil. 1 Mk. „Nadesłane" i „Nekrologia" za wiersz nonp. 3 Mk. Komunikaty i reklamy po kronice za wiersz nonp. 5 Mk. Drobne ogłoszenia 30 fen. od wyrazu. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. Ogłoszenia na niedzielę o 50% drożej. Zamiejscowe (pozalwowskie) zwykłe 1·50 Mk. za wiersz nonp., nekrologi i nadesłane 6 Mk., komunikaty i reklamy 10 Mk., drobne ogłoszenia 40 fen. od słowa.

Adres Redakcyi i Administracyi
Lwów, ul. Sykstuska l. 21.

Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski
1 Marka.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

OBWIESZCZENIE.

MINISTERSTWO SKARBU

zaprasza do podpisywania, uchwalonych przez Sejm Ustawodawczy dn. 27/II r.b.

Dwóch Pożyczek Państwowych

a) Długoterminowej i b) Krótkoterminowej

na warunkach następujących:

POŻYCZKA DŁUGOTERMINOWA będzie spłacona w przeciągu 45 lat od daty wypuszczenia przez wylosowanie jej obligacj

POŻYCZKA KRÓTKOTERMINOWA będzie spłacona w przeciągu **lat pięciu.**

Stopa procentowa obydwu pożyczek wynosi 5 od sta.

Przy wprowadzeniu przyszłej waluty polskiej pożyczka długoterminowa **będzie przerachowana po kursie o 10% wyższym od kursu, ustalonego** dla znaków obiegowych.

Kupony obydwu pożyczek są wolne od podatków od kapitałów i rentowych, można nimi płacić podatki państwowe.

OBLIGACJE POŻYCZEK I KUPONY DO NICH będą przyjmowane narówni z gotówką przez państwowe urzędy przy zapłacie za ziemię, inwentarz i urządzenia, dostarczone przez nie przy przeprowadzaniu parcelacji i innych reform rolnych.

OBLIGACJE OBYDWU POŻYCZEK mają wszelkie prawa **papierów pupilarnych,** będą przyjmowane **w pełnej wartości nominalnej,** jako wadja przy licytacjach, kaucje **akcyzowe i celne, kaucje przy zawieraniu kontraktów ze skarbem, kaucje, składane do depozytów** wszelkich instytucji rządowych w wypadkach, gdy prawo przewiduje składanie kaucji pieniężnych, oraz będą przyjmowane **bez opłaty** na przechowanie przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową i Pocztową Kasę Oszczędności.

Procenty od pożyczki długoterminowej są płatne na podstawie zwrotu kuponów dnia 1 kwietnia i 1 października każdego roku, od pożyczki krótkoterminowej — w dniach 1 stycznia i 1 lipca każdego roku.

OBLIGACJE OBYDWU POŻYCZEK BĘDĄ PRZYJMOWANE przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową i jej Oddziały **DO LOMBARDOWANIA**

1) Pożyczki będą udzielane do wysokości 80% nominalnej wartości.
2) Pożyczki te są oprocentowane na 5½ rocznie.

Przy wprowadzaniu zamierzonej pożyczki przymusowej obligacje pożyczki krótkoterminowej będą przyjmowane na równi z gotówką po kursie nominalnym (sto za sto), pożyczka zaś długoterminowa będzie zaliczona do pełnej wysokości przy rozkładzie zamierzonej pożyczki przymusowej rentowej.

Obligacje obydwu pożyczek wypuszcza się w odcinkach po: 100, 500, 1000, 5000 i 10000 marek polskich.

Subskrybcje przyjmują wszystkie oddziały Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, Pocztowa Kasa Oszczędności i Urzędy Pocztowe, Kasy Skarbowe i Urzędy Podatkowe, Banki Prywatne, Kasy i Instytucje, upoważnione przez Ministerstwo Skarbu.

Do czasu wydrukowania obligacji obydwu pożyczek będą wydawane **świadectwa imienne,** które będzie można przenosić na inne osoby za zawiadomieniem instytucji, która je wydała. Świadectwom tym przysługują **wszystkie prawa,** przyznane obligacjom.

Asygnaty polskiej Pożyczki Państwowej z roku 1918, subskrybowanej w złocie, będą przyjmowane na wpłatę nowych pożyczek według kursu, ustanowionego przez Ustawę Sejmową z dnia 24 marca przez przyznanie **im kursu uprzywilejowanego w czterokrotnej wysokości ich wartości nominalnej.**

Ministerstwo Skarbu, wyposażając Pożyczki Państwowe w różne prawa i przywileje, z których nie korzystają inne papiery procentowe, starając się warunki tych pożyczek zrobić jaknajbardziej korzystnymi dla podpisujących, dołoży wszelkich sił, aby zarówno subskrybcję pożyczek, jak i ich spłatę i wypłacanie procentów uczynić jaknajbardziej łatwemi i dogodnemi dla wszystkich.

58

Imponujące Swięto 1 Maja we Lwowie.

Nieprzeliczone tłumy brały udział w manifestacyach.

„Czerwony“ Lwów.

Kiedy objawiła się wczoraj na ulicach Lwowa ta olbrzymia potęga zorganizowanej, spokojnej, ufnej w przyszłość masy pracującej, widzieli i czuli wszyscy, że oto rzeczy rzekomo niewykonalne, fantastyczne, jak zwali je ludzie nieświadomości lub złej woli, stają się jawą, — a siła żywotna i prawda ideologii, która po straszliwym kataklizmie zdobyła sobie siłą faktu racyę bytu kroczy przez świat jako wytyczna wyczerpanych organizmów państwowych, jako potężny środek uzdrowienia, odrodzenia, ratunku.

Tętniała w tej liczbie ogromnej, w tym rytmie zgodnym i silnym, poważna, głęboka radość zwycięstwa tego świata, co wzniósł się na gruzach mocarstw przemocy, by utrwalić mocarstwo pracy i prawa.

Te płynące równo fale mówiły o wielkiej prawdzie, która dzień po dniu coraz realniej się uzewnętrznia, że klasa pracująca, świat pracy, wysiłku i ofiar, jest wykładnikiem tego, co twórcze i prawe, jest bojownikiem, zwycęskim dziś już, tego, co proste, sprawiedliwe, bezkompromisowe, że lud czuje się dziś wielkim żołnierzem wolności i postępu, który potężnym krokiem olbrzyma przeszedłszy ostępy cierpień, morza łez i piekielne bramy intryg i podłości starego porządku — ujął nakoniec sam los swój w spracowane dłonie. Myśl, co „jednem skrzydłem o przeszłość, drugiem o przyszłość uderza“, ze zgrozą wskazująca mu podstawy potęg dawnych, gdzie ironią i frazesem smutnym były gołosłowne hasła jednostek o sprawiedliwości, doli i szczęściu narodu — myśl żywa przebudowy świata, kształtująca się już realnie w naszych oczach, jednoczyła te zastępy nieprzeliczone w dniu ofiar i ucisku, i jednoczy je dziś, kiedy sztandar krwawy wznosi się już nie jako protest, ale jako — zwycięstwo!

I czuło się w dniu wczorajszym, że nowe wartości, jakie wykuwała w trudzie klasa pracująca, nabrzmiały siłą tak ogromną i niezwyciężalną, że na tem oparciu przyszłość ludowej Republiki polskiej będzie przyszłością szczęśliwą, świetlaną.

Nie pójdzie żadna ciemna potęga przeciw tej woli skonsolidowanej, świadomej i wytrwałej, która idzie ławą niewstrzymaną ku ugruntowaniu zasad wolności i poszanowania człowieka. Nie pójdzie, bo nie czuje już w sobie sił żywotnych. Nie sprosta jednolitej, świadomej, wolnej, polskiej masie ludowej.

Czuło się, że przyszłość leży w rękach ludu tego, dążącego planowo do celu, wytkniętego jasno przed laty, mimo, że niebo nad nami było jeszcze tak chmurne i mgliste, a droga tak ostrą i wyboistą...

Zbiorowa wola, zbiorowy czyn przyoblekły w ciało to, co było odległem marzeniem w epoce szczęku kajdanów ciemięzkich — wskrzesiły własne państwo, dom własny ludu pracującego polskiego, który on w myśl najszczytniejszych zasad zdolny i powołany jest **urządzić, utrzymać i obronić**.

* * *

W imponującej manifestacyi uczestniczyło kilkadziesiąt tysięcy ludu roboczego. Pl. Gosiewskiego zalała rzesza olbrzymia już przed 9 i z chwilą każdą rosła, jak fala wzbierająca z wiosennym poszumem po wyzwoleniu się z oków mroźnych. Tu i ówdzie łyskały tablice o barwach szkarłatnych i powiewały wstęgi. Sztandary zielenią umajone ustawiono wokół trybuny.

Ponad mrowiem głów ludzkich zabrzmiały stare, wierne hasła tych przywódców, co w boju i trudzie ćwierć wieku szli, z troską proletaryuszy, z jego bolem i krzywdą, dopominając się prawa dla pracy, wolności dla myśli, wyzwolenia dla uciemiężonych narodów, by z braterskiem hasłem stanąć mogły obok siebie, jako równi z równymi...

Na trybunie zajęli miejsca posłowie P. P. S. m. Lwowa tow. Hausner i tow. Diamand oraz prezydyum zgromadzenia: wiceprezydent m. tow. Obirek przewodniczący, zast. tow. Buber, Lisiewicz, Marecki i Rosian.

Tow. Lisiewicz zagaił zgromadzenie podnosząc jak szczęśliwej dożył chwili jako uczestnik pierwszego święta majowego we Lwowie i wyrażając radość wobec pomnożenia tak znacznego szeregów P. P. S., poczem oddał słos

posłowi tow. Arturowi Hausnerowi,

który nakreślił obraz wzrastania potęgi ideologii socyalizmu, dziś stojącego u progu swojego zwycięstwa. Wspomniał o chwili, gdy przed 30 laty grupa idealistów rzuciła w Paryżu hasło święcenia 1 go Maja, by dać wyraz swemu przekonaniu, że wyobraża sobie świat inaczej rządzony, świat zgody, miłości, sprawiedliwości, oparty na zasadach, któreby mogły urzeczywistnić najszytniejsze dążenia człowieka. A dziś dzień ten stał się istotnie dniem solidarności, dniem święta całego ludu pracującego, myśl socyalistyczna wytworzyła siłę realną, fizyczną, która zdoła przekształcić świat na podstawie nowego ładu, i po bankructwie kapitalizmu ugruntować organizacyę pracy i produkcyi w duchu uspołecznienia.

Najcięższe przeszkody socyalizmu już usunięte — runął carat, znikła moc Prus i Austryi a wraz z temi potęgami imperyalistycznemi zapadł się w nicość bandytyzm polityczny. Polska jest wolną, a polska klasa pracująca tworzy dziś potęgę, która sama bierze swój los w swe dłonie i sama swe państwo ratować i utrzymać zdoła. Przez wolność Polski proletaryat całego świata zbliżył się ku swemu celowi. Niema już niewoli narodów, żyje wolna Polska, wolna przez pomoc oręża polskiego Estonia, żyć będzie niebawem wolna Ukraina! Tak oto już urzeczywistnia się hasło wypisane na sztandarze socyalizmu: Niech żyje międzynarodowe braterstwo ludów!

Po burzy oklasków, jaką powitano mowę posła Hausnera, odczytał mówca następującą

Rezolucyę majową:

Powszechne święto proletaryatu świata, święto 1-go maja, staje się dziś w okresie bankructwa kapitalizmu, w okresie zdziczenia powojennego skłóconych narodów, dźwignią do urzeczywistnienia socyalizmu, do stworzenia bezklasowego na najwyższym stopniu ludzkiej wytwórczości opartego ustroju społecznego, w którym nie będzie ani wyzyskiwanych ani wyzyskiwaczy, nie będzie panowania człowieka nad człowiekiem — staje się dźwignią ustroju o najpełniejszej i najgłębszej swobodzie, we wszystkich dziedzinach ducha.

Swięto 1 maja staje się dziś jedynym czynnikiem, zdolnym do zharmonizowania potężnych akordów, które tworzy każdy naród z osobna, w przepotężną i wyzwalającą całość.

Klasa pracująca z dumą patrzy dziś w przeszłość swoją pełną ofiar i trudu krwawego, na dzieło urzeczywistnienia własnego państwa, dzieło, które stawia ją w szeregu robotników wolnych narodów świata.

Przez wolną zjednoczoną niepodległą Polskę staje na twardym gruncie zrealizowania w sposób swoisty swoich ideałów międzynarodowych. Dążyć będzie dziś do zakończenia wojny, do uruchomienia pracy i jej organizacyi, odpowiadającej społecznym jej wytwórczości, nie schodząc w dziedzinie polityki z drogi demokracyi.

Niech żyje zjednoczona niepodległa Polska!

Niech żyje międzynarodowe braterstwo ludów!

Niech żyje socyalistyczna republika polska!

Niech żyje pokój!

Niech żyje polska partya socyalistyczna!

Tow. **Laskowski** nawoływał do pracy nad uświadomieniem młodszej generacyi, która będzie musiała budować przyszłość, opartą na wyższych i wznioślejszych zasadach. I nam obecnie tem intenzywniej należy pracować we wszelkich kierunkach, by ci, którzy kiedyś mają być filarem pod gmach niepodległej, socyalistycznej republiki polskiej, brali z nas przykład. Dotychczas klasa pracująca ponosiła straty największe, bo nie było podziału strat tych na wszystkie warstwy ludności, jednostki zaś ciągnęły zysk z potu i trudu robotnika, który przecież ma równe prawo do życia.

Mowca kończy swe przemówienie okrzykiem: **Niech żyje Socyal.-demokratyczna Partya! Niech żyje wolna i niepodległa Polska! Niech żyją wszystkie wolne narody.**

Następnie zabrał głos poseł tow. **Diamand**.

Mowa posła tow. Diamanda.

Towarzysze! Szósty raz święcimy święto 1-go maja, święto pokoju i miłości narodów wśród huku armat i krwi rozlewu. I nie zmylił nas wiek historyi i nie zachwiała nami wojna, straszna, okrutna, jakiej świat nie widział. My wiecznie, niewzruszenie **stoimy przy swoim sztandarze**, mimo wszystko pewni, że zwyciężymy.

Zwalczaliśmy militaryzm słowem i czynem, obudzaliśmy w duszy ludu wstręt do militaryzmu, a mimo to poszła nasza młodzież do boju. Ale wojna nie została przez nas rozpoczęta; powstała ona wbrew naszej woli, stała się wojną z caratem, stała się wojną przeciwko gnębieniu narodów, przeciwko tyranii. Byliśmy świadkami, kiedy runął gmach caratu i powstały niepodległe rzeczpospolite a ludy wzięły własne losy w swoje ręce. I ci, którzy wojnę zaczęli, nie myśleli o tak sromotnym dla nich końcu, o tak strasznej ich klęsce i rozpadnięciu się w gruzy ich systemu rządzenia.

Proletaryat chwycił za broń, by zwalczyć absolutyzm, by zniszczyć wszelkie źródło absolutyzmu. Jeśli możemy twierdzić, że kapitalizmowi wojna się nie udała, to musimy zarazem powiedzieć, że **w o j n a k l a s y p r a c u j ą c e j p o m y ś l n y w y d a ł a r e z u l t a t.** (Oklaski). Stoimy niejako wobec cudu, w którego spełnienie nie moglibyśmy przedtem nigdy uwierzyć. Jesteśmy bowiem świadkami powstania państwa polskiego. I któż się przyczynił do tego, że państwo polskie powstało? Czy szlachta i mieszczaństwo, które były podporą rządów zaborczych? Nie!

M y ś l o d b u d o w y p a ń s t w a s c h r o n i ł a s i ę d o c i a s n y c h m i e s z k a ń r o b o t n i c z y c h. Ci, którzy budowali Polskę, budowali ją nie w pałacach pańskich, nie w domach mieszczańskich, ale wśród nas. Wśród nas budował Polskę Naczelnik Państwa Piłsudski, wśród proletaryatu żył i przygotowywał jej odrodzenie. Tak samo nasi wieszcze z klasy robotniczej, z proletaryatu brali natchnienie i ciągnęli soki do swych utworów. A gdy zabrzmiało hasło do boju, pierwsi socyaliści pospieszyli na krwawą walkę.

Możemy głośno i z dumą powiedzieć, że **n o w o c z e s n a P o l s k a z b u d o w a n a j e s t t w a r d ą d ł o n i ą r o b o t n i k a p o l s k i e g o.** (Oklaski).

I mimo głoszonej miłości narodów wobec siebie, mimo hasła naszego: „Proletaryusze wszystkich krajów łączcie się!“ — stoimy w krwawej wojnie. Albowiem, ilekroć mówiliśmy o socyalizmie, mówiliśmy że niema socyalizmu jeśli jedne narody będą ujarzmiać drugie. A jeśli jesteśmy we wojnie, to **d l a u s t a l e n i a n a s z y c h g r a n i c.** Socyalizm świata nie może się rozwijać, jeżeli na wschodzie są narody ujarzmione. I my gotowi jesteśmy zakończyć tę wojnę, jeżeli granice nasze zostaną ustalone. Mamy nadzieję, że **już lada dzień będziemy mogli podać rękę zgo-**

Sojusz państw nadbałtyckich i Rumunii z Polską.

WARSZAWA. 1 maja. (Tel. wł.) Ofenzywa polska wywołała zmianę usposobienia wśród państw nadbałtyckich i Rumunii względem Polski. **Zarysowuje się w najbliższej przyszłości sojusz polsko-fińsko-łotewsko-rumuński.** Pierwszą oznaką tego jest fakt, że rokowania rosyjsko-łotewskie zostały przerwane.

Wiadomości z frontu.

Jak się dowiadujemy akcya ofenzywna rozpoczęta niedawno na południowo-wschodnim froncie miała tak niespodziewanie szybki przebieg, że bolszewicy w popłochu musieli się wycofywać nie zdążywszy niczego uszkodzić i zabrać. Drogi kolejowe i wozy prawie nieuszkodzone, mosty na Bugu całe. W Winnicy dostały się w ręce wojsk polskich wielkie ilości wagonów kolejowych i lokomotyw, nieprzeliczone dotąd masy materyału wojennego, nieuszkodzona stacya radio-telegraficzna, magazyn żywnościowy, pociąg sanitarny, 2 szpitale polowe. Wartość tych zdobyczy oceniają na trzy miliardy.

Oddziały galicyjsko-ukraińskie, które się poddały, oddały też wiele cennego materyału wojennego.

—o—

Regulacya płac robotniczych Borysławskiego Zagłębia naftowego.

Borysław, 29 kwietnia.

Dnia 25 kwietnia b. r. została po długich pertraktacyach podpisana umowa między przedstawicielami robotników i przemysłowców w sprawie regulacyi płac, obowiązująca w zagłębiu naftowem Borysław, Tustanowice, Mraźnica Nahujowice, Opaka, Schodnica i Urycz.

Tekst tej umowy podamy w następnym numerze do wiadomości wszystkich interesowanych.

Ministrowie niemieccy w Warszawie.

WARSZAWA. 1 maja. (Tel. wł.) W tych dniach ma przybyć do Warszawy kilku ministrów niemieckich, a mianowicie minister spraw zagr., wewnętrznych i sprawiedliwości dla odbycia konferencyi w sprawie urzędników niemieckich w Polsce.

cyalistom rosyjskim, że będziemy mogli budować nowe państwo na nowych podstawach.

Dzisiejszy dzień jest protestem przeciwko przedłużaniu wojny, głosem proletaryatu, wołającym do rządu polskiego: Ani jednego dnia wojny dłużej, gdy z drugiej strony podadzą nam rękę do zgody ze szczerem sercem i bez podstępu. Militaryzm musi być usunięty, narody mniejsze muszą wyzwolić się z pod jarzma.

Polsce potrzeba pokoju nadewszystko. Nie chcemy, by długi państwowe, za które my płacimy, powiększały się. A ostatni budżet wynosi 40 miliardów deficytu. Żądamy pokoju. (Oklaski).

Rosyi nie chcemy stawiać warunków nie do przyjęcia. Wolnej Rosyi, która nie chce zaborów, my rękę podajemy do zgody i pokoju. Ale z drugiej strony nie spuścimy z oczu interesu państwowego.

My chcemy, by ta wojna była ostatnią wojną!

Żądamy pokoju, bo chcemy rozpocząć gospodarczą organizacyę państwa.

Chcemy uruchomić rolnictwo, podnieść walutę, czego nie będzie można uskutecznić tak długo, dopóki wojna się nie skończy.

Precz z wojną! Niech żyje socyalizm! Niech żyje P. P. S.!

Tow. Reizesówna występuje w swem przemówieniu przeciwko dalszemu prowadzeniu wojny, której skutki najdotkliwiej odczuwa proletaryat. Powinniśmy dążyć wszystkimi siłami do pokoju, pozas zakończyć tę bratobójczą wojnę, czas, by walczący w rowach strzeleckich z jednej i z drugiej strony robotnicy podali sobie dłoń. Z dnia na dzień mnożą się ofiary, a w kraju głód, nędza i tyfus dziesiątkuje ludność.

W zwartym szeregu pod czerwonym sztandarem, na którym jest tyle krwi przelanej, polski lud pracujący będzie tworzył państwo socyalistyczne, które jedynie może doprowadzić do braterstwa ludów.

Niech żyje pokój! Niech żyje republika socyalistyczna!

Po przemówieniu tow. Reizesówny przewodniczący wicepr. m. tow. Obirek stawia rezolucyę posła tow. Hausnera pod głosowanie, którą jednomyślnie uchwalono.

Przemawiał jeszcze tow. Lisiewicz, zachęcając wszystkich, by przyczynili się do współpracy socyalistycznej.

Na tem zakończyły się przemówienia, poczem ruszył pochód nieprzerwanym szeregiem przy dźwiękach muzyki kolejowej pod pomnik Mickiewicza. Karnie, jak przystało na zorganizowany i świadomy znaczenia tego święta proletaryat, szły organizacye wszystkich zawodów Lwowa.

Na przedzie, niosąc ukwiecony zielenią sztandar, szli kolejarze, czyniąc wrażenie ufnego w swoje zwycięstwo wojska proletaryackiego. Za orkiestrą posłowie i radni socyalistyczni. Dalej szły organizacye murarzy i cieśli, szewców, krawców, robotników drzewnych, organizacye pomocników destystyczno-technicznych, robotników młynarskich, pomocników gospodnio-szynkarskich, metalowców introligatorów i drukarzy. Szeroko rozlegał się śpiew czerwonego sztandaru i Marsylianki, wychodzący z piersi manifestujących. I uczuwało się tę moc, ukrytą na dnie duszy proletaryackiej, uczuwało się tę potęgę upośledzonych mas, które w walce o swoje prawa mogą stać się groźnemi i niezwyciężonemi.

Przeszedłszy ulicę Kochanowskiego, Mikołaja, okrążył nieskończony szereg pracującego ludu, pomnik Tego, który ten lud nadewszystko umiłował, który brał natchnienie z tego ludu, pomnik naszego wieszcza Mickiewicza.

Po ustawieniu się niezliczonych mas

POD POMNIKIEM MICKIEWICZA,

na całym placu Maryackim i sąsiednich ulicach, odegrała muzyka kolejarzy „Czerwony sztandar“ poczem przemówił tow. Rosyan:

„Imieniem zorganizowanych kolejarzy witam wszystkie organizacye robotnicze! Dziś stoimy zwartą masą w dniu 1-go maja. — Zorganizowani kolejarze wraz z całą klasą żądają ukończenia wojny! „Niech żyje braterstwo ludów! Niech żyje socyalistyczna republika Polska!“

Następnie zabrał głos tow. dr. Löwenherz: „U stóp pomnika największego wieszcza naszego który głosił wolność Ojczyźnie, dziś protestują milionowe rzesze, które są reprezentantami narodu, bo cierpią za miliony! Dziś zorganizowany proletaryat wypowiada wojnę — wojnie, która leży tylko w interesie sfer posiadających. Dziś w całym świecie milionowe rzesze proletaryatu ponad bagnety podają sobie dłoń bratnią do zgody. Niech więc: Niech żyje braterstwo ludów! Niech żyje pokój! Niech żyje wolna, niepodległa socyalistyczna Polska!“.

Poczem przemówił sędziwy tow. **Marecki.** Z dumą zaznacza, że

Lwów jest czerwony.

Przez trzydzieści lat już demonstruje proletaryat przeciw gnębieniu ruchu robotniczego, oplwaniu robotnika i jego reprezentantów. Lecz mimo wysiłków wszelkiego pochodzenia zbirów Czerwony sztandar płynie ponad trony!

Reakcya podpora wszelkich zaborów, dziś robi w paskarstwie i na nędzę skazuje olbrzymie rzesze ludowe. Lecz niech się liczą ze zorganizowanym proletaryatem, bo gniew ludu zmiecie ich z oblicza ziemi i zginą tak jak zginęły trony!

W imieniu polskiej partyi socyalistycznej wznosi okrzyk:

Niech żyje Pierwszy Maja!
Niech żyje pokój!
Niech żyje socyalistyczna republika Polska!
Niech żyje solidarność narodów!
Niech żyje Naczelnik **Józef Piłsudski!**

Hasła wygłaszane przez mówców, niezliczone masy potężnym głosem z zapałem powtarzały, a echa niosły je daleko ulicami miasta.

Podniesione na duchu, z uczuciem radosnej dumy, jaką daje poczucie mocy, opartej na milionowym zrzeszeniu jednej woli i czynu, rozeszły się nieprzebrane masy do domów. Z dumą stwierdzamy, że w dniu Pierwszego Maja, Lwów zaiste okazał, że czerwonem jest miastem!

—o—

W teatrze.

O godzinie 2-giej minut 30 w myśl programu odbyło się przedstawienie w teatrze miejskim.

Dano sztukę Żeromskiego „Sułkowski“. Teatr wypełnił się po brzegi. Raz do roku przynajmniej na miejscach, które zwykle zajmują ludzie częstokroć dla zabicia czasu, zasiedli robotnicy. Nastrój był uroczysty, jak zresztą w ciągu całego przedstawienia. Przypuszczamy, że musieli odczuć to i artyści, którzy wywiązali się z ról znakomicie, za co komitet PPS. wyraża na tym miejscu serdeczne podziękowanie. Sztuka była dobrana nadzwyczajnie i zrobiła głębokie wrażenie na słuchaczach. Dużo w tem zasługi tow. Artura Ćwikowskiego, który w pięknem przemówieniu, odtworzył jej treść i objaśnił.

Przemówienie tow. Art. Ćwikowskiego

„Kiedy wielki burzyciel państw i tronów, Napoleon Bonaparte, rozpoczynał swoją złowrogą misyę dziejową, Polska nie miała już miejsca w Europie. Hasła rewolucyi francuskiej głoszące wolność, równość i braterstwo, hasła, z którymi wyszedł Bonaparte, zdawały się być krwawem urągowiskiem dla ujarzmionego narodu polskiego. I dopiero grzmot dział Korsykanina, roznoszących na równinach lombardzkich armie austryackie, przeleciał dreszczem ocknienia przez ziemie polskie, obudził nadzieje poderwał do czynu tych, co mimo ostatecznego pogromu nie utracili ducha. Garść niezłomnych nie mogących walczyć na swej ziemi, pospieszyła pod sztandary francuskie, by — jak wierzono — pod ich osłoną przyjść kiedyś zdobyć mieczem własną ziemię. Powstały legiony.

Jeszcze przed ich nawiązaniem w szeregach armii francuskiej z płomienną mocą w duszy, z zaciętością rozpaczy walczył on, wygnaniec polski, Józef Sułkowski. Pod trójkolorową chorągiew francuską ściągnęło go nie imię Napoleona ale wiara w ziszczenia wolnościowych ideałów, które ucieleśniać zdały się zwycięskie wojska rewolucyi francuskiej. Wśród tych żołnierzy wygnańców polskich pełnych rycerskiej fantazyi walczących i ginących za wolność ojczyzny dziwnie odbija się postać Sułkowskiego. Bo ten młodzieniec dwudziestokilkoletni był jednym z pierwszych polskich republikanów z ducha; on zjednoczył i piastował w duszy swej dwa ukochania: miłość ziemi ojczystej jako całości z miłością uciemiężonego przez wieki ludu.

Bo to on napisał; O moja droga ojczyzno! Kiedyż ujrzę u ciebie w każdej wsi zamiast pręgierzy zasadzone drzewo wolności? Kiedy lud pozna swe prawa, jakże olbrzymią wtedy stanie się jego siła! Uwielbił dzieło rewolucyjnego ducha wierząc, że przez nie tylko droga do zmartwychwstania narodu. Uwielbił wolność, rozumiejąc, że kto chce być wolnym, musi umieć umierać.

Nie było u niego rozdźwięku między słowem a czynem: bohaterskiem życiem zatwierdził i śmiercią na polu walki przypieczętował swą miłość i wiarę.

Po tym wstępie podaje mowca życiorys Sułkowskiego, jego udział w odysei Napoleońskiej i wpływ na Napoleona w sprawie Polskiej.

Wreszcie omawia mowca treść sztuki i jej poszczególne sceny.

Burzą oklasków podziękowali słuchacze za zajmującą prelekcyę.

—o—

Zmerynka, Winnica, Malin zdobyte.

Wojska polskie walczą z Chińczykami.

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 30. kwietnia.

Wojska nasze w zwycięskim pochodzie zajęły Żmerynkę i Winnicę, gdzie witano radośnie ich wkroczenie. Na odcinku Koziatyn zajęto szereg miejscowości. Przejście przez rzekę Temerew zostało zajęte i obsadzone przez nasze wojska. Szczególnie zaciętą walkę toczono o miasteczko Malin, w obronie którego uczestniczyły chińskie oddziały. Miasteczko zostało zajęte po dłuższym boju, przyczem zdobyliśmy kilkanaście dział, bardzo dużo karabinów maszynowych i ręcznej broni. Zdobycz nasza w taborze kolejowym wynosi 100 parowozów i 2900 wagonów. Wzięto również kilka pociągów pancernych. W Żytomierzu i Berdyczowie zdobyły nasze oddziały kilka czołgów i jedną eskadrę lotniczą. Walczące dotychczas po stronie bolszewików brygady ukraińskich strzelców siczowych złożyły w większości broń i poddały się. Ogółem liczba rozbrojonych siczowników sięga 12.000 ludzi. Na Litwie i Białorusi sytuacya ogółem niezmieniona.

Z dnia 1. maja 1920.

Rozbita armia nieprzyjacielska cofa się w dalszym ciągu w bezładzie. Na odcinku Żmerynki i Winnicy zajęliśmy linję Stanisławczyk-Gniewań-Pisarówka. Zdobyliśmy liczny tabor kolejowy, radyostacyę i wiele nieobliczonego jeszcze materyału kolejowego. W Winnicy wzięto 21 dział, składy artyleryjskie amunicyjne, techniczne, pociągi pancerne szpitale wojskowe i ogromne magazyny żywnościowe. Materyał wojenny na wziętej do niewoli drugiej brygadzie strzelców siczowych, wedle dotychczasowych obliczeń wynosi 32 dział z kompletnymi zaprzęgami, 150 karabinów maszynowych, około 5 tysięcy karabinów piechoty, radiostacyę i znaczne ilości koni. Nasza dywizya, operująca na północ od Winnicy, znakomitym manewrem na Kalinówkę i Holendry odcięła odwrót cofającym się oddziałom bolszewickim, przyczem jeden oddział piechoty odciętej od sił głównych wytrzymał wszystkie kontrataki nieprzyjaciela, nie dając mu się przebić wzdłuż toru kolejowego. Rezultatem tych walk było zupełne rozbicie nieprzyjaciela. Wzięto około 8.000 jeńców, zdobyto dwa pociągi pancerne, 10 dział i kilkadziesiąt karabinów maszynowych. Wedle dokładniejszych obliczeń, zdobycz nasza na jednym tylko odcinku Koziatyna wynosi 8.000 jeńców, 14 armat, 190 karabinów maszynowych, wielką ilość taboru kolejowego, pociąg pancerny, 7 pociągów sanitarnych 1 samochód pancerny, wiele samochodów zwykłych, kilka aeroplanów, znaczny tabor i dużo innego materyału wojennego. W Berdyczowie wzięto 1 tank i 1 automobil pancerny. Podnieść należy bohaterskie i pełne poświęcenia zachowanie się naszych oddziałów. Pod Białopolem patrol ułanów 14 pułku, prowadzony przez podporucznika Galinkiewicza, zaatakował cofające się oddziały piechoty bolszewickiej, zdobył automobil pancerny, 15 karabinów maszynowych i wziął 130 jeńców. Na Polesiu, Białorusi i Litwie sytuacya niezmieniona.

KULIŃSKI, pułkownik.

Wielki skandal w teatrze miejskim.

Scena lwowska przytułkiem dla wstrętnego sztuczydła. Profanacya rocznicy konstytucyi 3-go Maja.

Jednym niebywałym skandalem nazwać można onegdajsze przedstawienie „sztuki" (!) „Dziś i wczoraj" czy „Dziś i jutro" — czy coś podobnego. Bo jaką inną nazwą skwalifikować sprofanowanie sceny wielkomiejskiej przez obniżenie jej do roli szopki, w której po deskach chodzi błazeństwo na koturnach. Teatr lwowski ma już, niestety, tak bardzo zaszarganą renomę w opinii kulturalnej Polski, że chyba tylko w celu położenia kropki nad i dyrekcya zdecydowała się na ten rekord biorący eksperyment, jakim była onegdajsza „premiera".

Kawał, kwalifikujący się na scenę w Pipidówce, czy Pacanowie

ośmiela się z rozczulającym bezkrytycyzmem wystawiać dyrekcya teatru lwowskiego! Od dłuższego już czasu nic spodziewamy wiele się po obecnem kierownictwie teatru lwowskiego, lecz mimo to nie mogliśmy przypuścić, żeby szereg poronionych prób ukoronować tak kapitalną — powiedzmy delikatnie — niedorzecznością. Ale jeżeli już zgodzimy się z tym smutnym faktem, że dyrekcyi teatru brak kwalifikacyi do spełnienia podjętego zadania, to jest do utrzymywania na pewnym poziomie artyzmu powierzonej jej sceny, zapytać jednak musimy, co robi komisya teatralna, jak pojmuje swoje obowiązki wobec miasta? Czyż i członkowie komisyi nie posiadają dość tęgiego kryteryum do osądzenia, co jest rzeczą wartościową a co jest bzdurstwem i kładą swoje „placet" na „utwory", których rękopisy nadają się jedynie na papiloty dla pań i panienek? Czy też nie wiedzą, co się w teatrze dzieje? W takim razie nie pozostaje im nic innego, jak złożyć swe mandaty, aby dłużej stan kultury Lwowa, której teatr jest wyrazem, nie był przedmiotem urągowiska w centrach umysłowości polskiej.

Z „sztuką" pani Szembekowej rozprawiać się nie można. Rozbrajająca naiwnością aż do zdumienia, traktująca o polityce — a jakże! — ze zrozumieniem rzeczy i głębokością pani kancelistcny z Kulikowa, naszpikowana dziecinnymi komunałami z czytanek dla szkół ludowych, ustrojona wierszykami na karmelki jest płodem wybitnej grafomanii i zdumiewającej „prostoty" ducha. Chłop w sukmanie zakupił sobie zamek książęcy i rozpiera się po nim — słyszał kto coś podobnego? — po tym zamku łażą jakieś figury i gadają, gadają, gadają, a w gardle im nie zasycha — trupy wychodzą z grobów i zjawiają się przerażonej publiczności, wygłaszając mowy polityczne — jednem słowem

bredzenie od początku do końca,

że widz poprostu wstydzi się za autorkę, za dyrekcyę teatru, za artystów, zmuszonych grać swe role, wreszcie za siebie, że czegoś podobnego słucha.

To mało. Wielkim grzechem dyrekcyi było przyjęcie podobnej pod względem literackim marnoty, lecz brakiem wszelkiego taktu było wystawianie tak tendencyjnie wrogo przeciw klasie pracującej skierowanego, tak

prowokacyjnego wprost sztuczydła.

Apoteoza magnateryi i szlachty, wydrwiwanie i obrzucanie błotem idei ruchu ludowego, ukazywanie „szlachetnych" „wzniosłych" książąt i karykaturalnych głupich, chciwych tylko na zysk przewódców ludu — to przewodnia myśl jeśli wogóle o myśli w tej szopce mówić można — całości. Żeby ze sceny miejskiej robić agitacyjną trybunę dla ogłoszenia skrachowanych, spleśniałych poglądów kasty magnackiej — to rzeczywiście jest przeholowaniem kompetencyi, jakie kierownictwo teatru posiada. Znieważanie ze sceny ludu nie może być tolerowane; rozgrzeszyć można autorkę, bo to wszystko co ona ustami swych bohaterów mówi, jest zanadto dziecinnie naiwne zanadto, podwórkowo-kościelnym światopoglądem naszych nieboszczek babć przeniknięte by się gniewać, czy wogóle w dyskusyę z nią wdawać można, lecz nie można rozgrzeszyć ani dyrekcyi teatru, ani komisyi teatralnej, że nadużywa sceny, poświęconej sztuce, dla robienia partyjnej antyludowej polityki.

I sądzimy, że nasi radni zainterpelują w tej sprawie odnośne czynniki na najbliższem posiedzeniu Rady, jak również spodziewamy się, że dyrekcya nie będzie chciała skandalu, wywołanego wystawieniem tego pamfletu, utrwalać powtórzeniem przedstawienia.

I taki utwór razem z Warszawianką Wyspiańskiego (co za profanacya!) ma uświetnić jeszcze uroczysty wieczór w dniu 3. maja, w rocznicę konstytucyi, której grobem była właśnie apoteozowana w tej miernocie magnaterya.

Jeżeli dyrekcya nie chce sprowokować publiczności, aby teatr w dniu 3. maja stał się widownią publicznej awantury, „sztuka" ta nie może więcej pojawiać się na scenie.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili komisya teatralna uchwaliła usunąć skandaliczną sztukę z programu na Trzeciego Maja.

—o—

Bolszewicy uskarżają się przed koalicyą.

WARSZAWA, 1. maja (Tel. wł.). Rząd rosyjskich sowietów wysłał do zagranicy depeszę radio-telegraficzną, podpisaną przez Lenina i Cziczerina, w której oburza się na posuwanie się wojsk polskich pod Kijów, piętnuje przejście galicyjskich oddziałów ukraińskich na stronę polską i zarzuca Piłsudskiemu, że idzie śladami Hohenzollernów.

—o—

Stan aprowizacyi w Polsce.

WARSZAWA, 30 kwietnia (Tel. wł.). „Przegląd wieczorny" podaje wyniki konferencyi w ministerstwie aprowizacyi. Minister Śliwiński oświadczył, że istnieje plan utworzenia w większych miastach i centrach przemysłowych, magazynów z zapasami żywności, z którychby się czerpał w krytycznych chwilach. Da się to uskutecznić przy pomocy mąki amerykańskiej i zboża byłego zaboru pruskiego. Z Ameryki mamy otrzymać 200.000 tonn. Utworzono pociągi turnusowe, które z Gdańska jadą do poszczególnych miast, wioząc żywność. 29 u. m. odszedł taki pociąg do Lwowa.

Zapasy w Kongresówce i Małopolsce nie wystarczają; dlatego musi się uzupełniać importem z Ameryki i Poznańskiego. Po żniwach nastąpi ciężki okres, gdyż żniwa nie zapowiadają się świetnie. Ministerstwo pertraktuje wobec tego już teraz o większe zakupy zagranicą.

Prócz tego zażąda się bezwzględnego sekwestru ziemiopłodów. **Co do cukru racye od 1 maja będą musiały być zniżone.**

W miastach do 8.000 mieszkańców przypadnie po 100 gr. na głowę, w miastach od 8.000 do 20.000 po 200 gr. i w miastach ponad 20.000 po 300 gr.

—o—

Pamiętajmy o plebiscytach!

Datki przyjmuje Komitet Obrony Kresów Zachodnich, Lwów, plac Maryacki L. 10.

Nowiny z dnia.

Lwów, 2 maja

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

W niedzielę 2. maja o godz. 7·30 Uroczyste przedstawienie z powodu 129 rocznicy Konstytucyi 3 maja 1791. Przemówienia. „Warszawianka“, opera w 1 akcie Alfr. Stadlera po raz 2-gi w niezmienionej obsadzie i część koncertowa.

W poniedziałek 3. maja o godz. 3·30 po raz 5-ty „Sekretarzyk czy panna?“, kom. w 5 akt. Zofii Wojnarowskiej w niezmienionej obsadzie.

W poniedziałek 3. maja o godzinie 7 wieczór Uroczyste przedstawienie z powodu 129 rocznicy Konstytucyi 3 maja 1791 po raz 3-ci „Warszawianka“, opera w 1 akcie Alfr. Stadlera i „Dziś i jutro“ obraz fantastyczny w 2 dwóch odsłonach Maryi z Fredrów Szembekowej.

—o—

REPERTUAR TEATRU WODEWILOWEGO:

(Bilety wcześniej do nabycia w biurze dzienników St. Sokołowskiego ul. Jagiellońska 7).

Od poniedziałku 26-go do niedzieli 2-go maja o godz. 8 wieczór codziennie: „Cyganerya“, artystyczna rewia w 1 akcie; „Czarodziejskie skrzypce“, operetka J. Offenbacha z Dracową, Kinas i Wesołowskim. — Orkiestra 40 p. strzelców lwowskich.

—o—

REPERTUAR TEATRU LITERACKO - ARTYST „CZWORKA“ w sali „Casina de Paris“.

Program XIX. od poniedziałku 19. kwietnia 1920 r. codziennie od godz. 1/2 8-mej wieczór.

Anda Kitschman w swoim repertuarze, Mila Kamińska, balerina Teatru Wielkiego w Warszawie, Paulina Noskowska, piosenki liryczne, Romuald Gierasieński jako „Pan Imerglik, poszreanik małżeński“, Marek Windheim w swoim repertuarze. Na ogólne żądanie! „Przedstawienie amatorskie“, sketch J. Jabłońskiego (M. Czajkowska, A. Kitschman, R. Gierasieński, Z. Orwicz). Konferuje Zbigniew Orwicz.

Kasa dzienna od 9—1 i od 3—5 u G. Seyfarta (Akademicka 6), kasa wieczorna od godz. 6. wieczór (Rejtana 3).

W poniedziałek 3. maja premiera: „Wyratował“ operetka J. Boczkowskiego (ze seryi „Maks i Moryc“)

—o—

KU UCZCZENIU ROCZNICY KONSTYTUCYI 3 MAJA odbędzie się staraniem Uniwersytetu Żołnierskiego Kadry 14 p. ułanów Jazłowieckich w poniedziałek dnia 3 Maja 1920 r. w koszarach wyżej wymienionej Kadry przy ul. Łyczakowskiej l. 60 PRZEDSTAWIENIE z urozmaiconym programem. — Początek punktualnie o godzinie 7-mej wieczorem. Bilety w cenie 10 Mk. dla oficerów i cywilnych, a w cenie 2 Mk. dla żołnierzy obcych formacyi, oraz programy do nabycia przy kasie. Czysty dochód przeznaczony na dar Narodowy 3 Maja.

Uniwersytet Żołnierski.

WYCIECZKĘ W TATRY kilkudniową pod kierownictwem posła Czapinskiego w miesiącu sierpniu urządza krakowska „Lutnia Robotnicza“. Zgłoszenia przyjmuje się do 15. lipca br. Pożądanem jest, ażeby Towarzysze zbiorowo z różnych dzielnic Polski zgłaszali się piśmiennie do „Lutni Robotniczej“ w Krakowie Dunajewskiego 6, a to celem przygotowania kwater. Późniejsze zgłoszenia będą przyjmowane na ryzyko zgłaszających się.

O UTRZYMANIE PORZĄDKU NA STOKACH CYTADELI. D. O. G. komunikuje: Dowództwo Baonu wartowniczego podaje do ogólnej wiadomości, że dla ochronienia trawników i ogrodów Cytadeli przeciw niedozwolonemu przechodowi przez nie, ogrodzono je potrójnym drutem kolczastym, lecz ludność cywilna nie zważając na to chodzi na przełaj przez uporządkowane już ogródki, czem niweczy zupełnie pracę wiosenną, z trudem wykonaną. By takiemu postępowaniu wreszcie kres położyć zmuszonem jest Dowództwo wysyłać patrole, które mają za zadanie strzedz tych plantacyi i każdego nie stosującego się do ich wskazówek bezzwłocznie aresztować. Dowództwo upraszа, by ludność cywilna z pobudek obywatelskich przyczyniła się ze swej strony do utrzymania porządku na Cytadeli.

BRUTALNY KAMIENICZNIK, Fryder Szmil, Sykstuska 7. zbił dozorcowę zato, że nie chciała wynosić śmiecowiska ze strychu. Dozorcowej tej płaci ów Fryder 30 kor. mies. Jestto chyba dostateczną ilustracyą niemożliwych stosunków. Władza policyjna, która nie oszczędza dozorców, powinna też wziąć się do kamieniczników, którzy dziś są zdania, że są w kamienicy tylko od brania czynszów

Śmiertelne strzały w ulicy św. Zofii.

Tragiczny zgon właściciela dóbr wśród zagadkowych okoliczności.

LWÓW, dnia 2. maja.

Po północy na ub. sobotę, wyszła p. Dorota M. licząca lat 56, dozorczyni realności przy ul. św. Zofii l. 54, wraz ze swą córką na plac targowy św. Zofii, by tu ustawić się przed budką, gdzie sprzedają ziemniaki. Tu jednak żołnierz policyjny odesłał je do domu dlatego, że kartofli nie miano wczoraj sprzedawać. Obie w powrotnej drodze, w tej samej ulicy, koło realności l. 32 ujrzały kręcącego się mężczyznę, ubranego w słomkowy kapelusz, rzekomo w towarzystwie dwóch innych mężczyzn. Gdy obie mówiły między sobą, czy to nie są złodzieje, mężczyzna ów począł dozorcowę bić laską po głowie. Kobiety zaczęły krzyczeć i starsza pobiegła w górę do domu, córka zaś jej wróciła biegiem na ekspozyturę policyjną, mieszczącą się w ul. św. Zofii l. 16. Tu zaalarmowała żołnierzy p. p. że trzech bandytów napadło na jej matkę it.d. Policyanci rozbiegli się w tej ulicy w pogoni za napastnikami. W tym czasie na odgłos strzałów wyszedł na balkon prof. B. zam. pod l. 42 i myśląc że rozgrywa się tu rzeczywiście napad bandytów począł **strzelać z rewolweru**, rzekomo na postrach.

Strzały te zmieszały patrolujących żołnierzy, którzy ujrzeli biegnącego mężczyznę i wezwali go do stania. Moment ten jest nie wyjaśniony, bo żołnierze mówią, że mężczyzna ów napadł na nich i począł bić ich laską, ostatecznie strzałami dosięgnięty przez żołnierzy mężczyzna ten został

ŚMIERTELNIE RANIONY.

Zawezwano pogotowie ratunkowe. Po przybyciu na miejsce zastano

ZUPEŁNIE NAGIEGO

rannego, który leżąc na trawie, nogi wzniesione oparł o drzewo. Po zaopatrzeniu ran odwieziono go do szpitala o 4-tej nad ranem. Tu ostatecznie lekarz zbadał, że ranny otrzymał

DWA POSTRZAŁY W PIERŚ,

i jeden w pachwinę. Na pytania odpowiedział, że nazywa się **Stanisław Cywiński**, liczy 32 lat, jest rozwiedziony z żoną, oraz jest właścicielem dóbr ziemskich. Ranny popadłszy w śpiączkę, zmarł o wpół do szóstej rano.

Przy zmarłym znaleziono: portfel z 20 tys. marek z pozwoleniem starostwa na zakupno trzech par koni, oraz parę wizytówek z nazwiskiem St. Cyw. z Chorośnicy pow. Mościska, dalej wezwanie do sądu cywilnego w Krakowie na 17. bm. umowę sądową na podział majątku Płotycze, pow. Brzeżany, złoty zegarek dwie papierośnice srebrne, jedną z licznemi herbami, oraz parę listów i zapiski. Rzeczy te i pieniądze zdeponowano.

W sprawie tej dość zagadkowej policya prowadzi śledztwo. Stwierdzono, że rany były zadane zabitemu z przodu, kapelusz był przestrzelony, oraz było zadraśnięcie skóry na czole. Mieszkańcy tej ulicy twierdzą, że miało paść około 10 strzałów.

St. Cywiński przybył do Lwowa 29. bm. bo znaleziono przy nim bilet II. klasy z Chorośnicy do Lwowa, tu zaś miał rzekomo mieszkać w hotelu Georgea, gdzie miał w ub. piątek spożyć kolacyę. Pobyt zmarłego krytycznej nocy w ul. św. Zofii jest na razie nie wyjaśniony, oraz nie odszukano rzekomych kolegów, z którymi przebywał tej nocy.

Dozorcowa Dorota M. zgłosiła się w Pogotowiu rat. z dwoma tłuczonemi ranami na głowie, które otrzymała z rąk tak tragicznie zmarłego.

—o—

Także sprawa uregulowania stanowiska dozorców i ich położenia należy do najbardziej piekących.

CHLEB APROWIZACYJNY. Z powodu ostatnich dni świątecznych nie wszystkie piekarnie zdołały wypiec pełny przydział chleba. Dlatego dopiero od wtorku sklepy rejonowe będą sprzedawać normalnie chleb na kartki, bo mąkę piekarniom miejska aprowizacja już wydała.

STAŁY POCIĄG ŻYWNOŚCIOWY DLA LWOWA. Dzięki zabiegom prezydyum i kierownictwa miejskiej aprowizacyi, uzyskano w Warszawie stały pociąg żywnościowy dla Lwowa, złożony z około 50 wagonów. Pociąg ten już wyjechał do Gdańska, po mąkę amerykańską i tłuszcze i prawdopodobnie trzy razy co miesiąca przybędzie do nas naładowany żywnością.

BARON PASKARZEM. Sąd ławniczy Urzędu walki z lichwą skazał w ostatnich dniach bar. **Gostkowskiego** na 50.000 kor. grzywny za handel łańcuszkowy, lub na areszt trzymiesięczny. Skazany kupił z końcem ub. r. od firmy tutejszej „Import i Eksport“ wiele sukna i sprzedał je z zyskiem po 120 i 140 kor. na jednym metrze kupcowi Spiglowi, którego skazano na grzywnę 5000 kor. oraz na konfiskatę nabytego sukna wartości 200.000 koron. Należałoby jednak, podobnie jak w innych miastach, poza grzywnami skazywać więzieniem, bo wszelkie podobne kary paskarz „odbije“ sobie na publiczności. Pożądanem to jest tembardziej we Lwowie, bo nigdzie tak bezczelnie nie rozwielmożniło się paskarstwo producentów wiejskich, jako też pośredników.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Bronisława Chamajdesowa, lat 52, żona bankiera M. Ch. który zmarł z ran odniesionych w czasie napadu bandyckiego, nie mogła przeżyć straty męża i popełniła poprzednio zamach samobójczy przez otrucie. Odratowana ostatnio polała naftą swe ubranie i kładąc się na posadzce w mieszkaniu przy ul. Sykstuskiej l. 43 podpaliła się. Gdy zawezwane Pogotowie rat. przybyło na miejsce zastało już tylko na pół zwęglone zwłoki nieszczęśliwej.

Po sprzeczce z mężem Marya B. zam. przy ul. św. Marcina l. 25, zażyła w zamiarze samobójczym roztwór lugu. Pogotowie rat. po przepłukaniu żołądka odwiozło ją do szpitala

P. Marya Kunicka, zam. przy ul. Rutowskiego l. 10 donosi policyi, że córka jej Bronisława licząca lat 10, wyszedłszy do szkoły w ub. sobotę już więcej do domu nie wróciła. Zaginiona była ubrana w niebieską sukienkę i w czarny fartuszek.

Markus Junga, notowany włóczęga, skradł z przedpokoju p. Olgi Mikstenowej przy ul. Cichej l. 1. garderobę, wartości 1500 kor. Ujęto go na placu Krakowskim, w czasie sprzedawania skradzionych rzeczy.

Z DNIA I NOCY. Pani Katarzynie Przestrzelskiej skradziono z mieszkania przy ul. Sienkiewicza l. 9 wiele bielizny wartości 10.000 kor.

P. Kazimierzowi Stanetowi, adj. kol. skradziono z mieszkania przy ul. 29. Listopada l. 18 dwa ubrania marynarkowe wart. 10.000 kor.

Bronisławę Witenszową, zam. na Kleparowie, aresztowano pod zarzutem ukrywania złodziei Bednarza, zwanego „Kukułką“ i Ehrenfelda.

Nieznana kobieta na rogu ul. Mickiewicza i Brajerowskiej porodziła zdrowego chłopaczka. Odwieziono ją do kliniki dla położnic.

—o—

W RAZIE PODWYŻEK CZYNSZÓW i innych zatargów z gospodarzami, należy bezpłatnej porady zasięgnąć w Biurze Porady mieszkaniowej Towarzystwa „Ochrona lokatorów“ ul. Ossolińskich 8 parter, między godziną 2—4 popołudniu, pozatem zaś o konkretnych wypadkach zawiadamiać tylko listownie Biuro prasowe Towarzystwa „Ochrona lokatorów“ we Lwowie ul. Pańska 20 parter.

—o—

WZYWA SIĘ WSZYSTKICH, którzy zajmowali się w dniu 1. maja sprzedażą znaczków, zbieraniem składek i sprzedażą biletów, a dotąd się nie obliczyli, aby najdalej w poniedziałek przedpołudniem w adm. „Dziennika Ludowego“ lub popołudniu od godz. 5—7 zgłosili się w lokalu Rady Robotniczej i przedłożyli rachunki.

—o—

KTOBY WIEDZIAŁ cośkolwiek o Karolu Trzasce byłym sierżancie 95 pp. 12 komp., który został wzięty do niewoli rosyjskiej pod Łuckiem w roku 1916, raczy łaskawie powiadomić J. Pajora Lwów Wałowa 5 II. p.

—o—

Posiedzenie Tymczasowej Rady miejskiej.

Hołd prezydenta miasta dla Naczelnika państwa. - Cześć żołnierzowi

Czwartkowe posiedzenie Rady m. rozpoczęło się przemówieniem prez. Neumanna na cześć zwycięskiej armii polskiej, która świetnymi sukcesami zdumiewa świat cały — na cześć żołnierza, który przetrwał najcięższe chwile wśród zimy, pozycyi swych nie oddał a dziś idzie naprzód w zwycięskim pochodzie. Zebrani wysłuchali tych słów stojąc, poczem wśród oklasków wzniesiono trzykrotnie okrzyk; Żołnierzowi polskiemu cześć!

Prez. Neumann zaprosił następnie Radę na uroczystość 2 i 3-go Maja, poczem rozpoczęły się interpelacye.

R. Poratyński poruszył kwestyę siedziby najwyższych władz sądowych we Lwowie, r. Brodacki domagał się przeniesienia szpitala wojsk. z budynku Szkoły Kadeckiej, r. tow. Marecki interpelował w sprawie nieporządków w ul. Grodeckiej i na Błonie, r. tow. Chrystowski mówił o sprawie rozdziału koncesyi szynkarskich i zaznaczywszy, że znów ma być nadanych 80 koncesyi, domagał się ich ograniczenia. Uchwalono w tej kwestyi następujące wnioski tow. Chrystowskiego:

Wzywa się magistrat do przygotowania odpowiednich wniosków w celu ograniczenia i zredukowania ilości szynków i ustalenia liczby koncesyi i akcesoryów szynkarskich na następną kadencyę.

Wzywa się magistrat, by przy najbliższem rozdawnictwie koncesyj szynkarskich uwzględniano w pierwszej linii inwalidów z pośród długoletnich pracowników gospodnio-szynkarskich.

R. Sudhoff poruszył aktualną sprawę przejazdu powozów przez plac Powystawowy i domagał się zakazu przejeżdżania przez miejsca spacerowe, gdzie mieszkańcy miasta pragną znaleźć wytchnienie, a tumany pyłu uniemożliwiają im korzystanie ze świeżego powietrza.

R. Jakóbczyński zapytywał w sprawie fundacyi Łodzia Ponińskiego dla rzemieślników, oraz ciągłego ścisku i tamowania komunikacyi w ul. św. Stanisława, którą radzi nazwać raczej.. ul. Merkurego lub Wenery.

R. tow. Stupnicki w dłuższem przemówieniu napiętnował fakt, że zdarzają się we Lwowie wypadki rumacyi pod pozorem rekonstrukcyi, jednak jest to tylko pozór gdyż, jak niejednokrotnie się przekonano, rumacya nie była niezbędna przy rekonstrukcyi, a lokatora usuwano. Mowca podaje przykład przy nabyciu realności przez dra Dolińskiego i występuje przeciw, inż. miejs. Grekowi, który popiera podobne rumacye.

Prez. Neumann udzielał szeregu odpowiedzi i objaśnień w poruszanych kwestyach, poczem przystąpiono do porządku dziennego. Uchwalono wydzierżawienie karczmy w Malechowie na szkołę P. S. L. na lat 20 i załatwiono kilka spraw subwencyjnych.

—o—

Smutny obraz prowincyi.

Chodorów, 26 kwietnia.

Zawrzało tu jak w ulu po ostatniej korespondencyi umieszczonej w „Dzienniku". Klika endecko-klerykalna-paskarska, która nie przypuszczała, by ktoś wobec jej wszechmocy odważył się czynności jej potępiać lub nawet tylko krytykować, ujrzała się nagle w niebezpieczeństwie zdemaskowania.

Ruch więc jak w mrowisku, w szanownej trosce o zapleśniały spokój i nietykalność osób swoich. Panowie ci nie widzą, a raczej widzieć nie chcą, że nędza aprowizacyjna w miasteczku dochodzi do zenitu. Mieszkańcy od kilku miesięcy wcale nie dostają ani chleba, ani mąki, zaledwie na święta dostali po 1 kg. cukru. Aprowizacya rozdziela jedynie sól i naftę. Ziemniaków na targu już od dawna dostać nie można — cena ich w handlu paskarskim dochodzi do 800 K. za 100 kg., o tłuszczach lub mięsie marzyć nie można, bo czyż robotnik jest w możności zapłacić w pasku za 1 kg. sloniny 160—200 K.?

Sąd tutejszy zasądził niektórych paskarzy na 14 dni — 2 mies. aresztu za śrubowanie cen, w odwet za to chcą paskarze wygłodzić miasto nie dostarczając ni mięsa ni tłuszczu, szkoda, że ten słaby i bezskuteczny wymiar sprawiedliwości dotknął tylko katolików jako rzeźników wieprzowych, bo i żydzi którzy handlują wołowiną nie są sumienniejsi — nawet władze wzięły ich w obronę nękając ludzi dochodzeniami, za przeszkadzanie handlorzom w wywożeniu ostatnich sztuk bydła z miasta.

Życie robotnika jest tu wprost straszne, niczego dostać nie można, ludzie w łachmanach snują się jak cienie po ulicach.

Dzieci nie są w stanie pobierać nauki, gdyż budynek przeznaczony na szkołę nie jest w stanie pomieścić w sobie tych maleństw w klasach ciasno jak w ulu, książek nie ma, ponieważ zakład Ossolińskich nie drukuje ich z powodu wielkiej drożyzny lub nie chce ich wcale wydać na prowincyę.

Wogóle sprawa książek szkolnych jest tragiczna. Do czego to wszystko zdąża.

W r. 1914 rozpoczęto budynku szkolnego, ale dziś nie ma pieniędzy na wykończenie bo nasz kbeirath" nie chce uznać pożyczki na cel tak mały. Nikt się o to nie troszczy ani tem nie trwoży że dzieci nam wychowuje ulica. Wszak aresztów dość mamy i jeszcze je zbudujemy w miarę potrzeby, to jest również wychowawczy czynnik w społeczeństwie, po co nam szkół, wszak szkoły wszczepiają zmysł obywatelski, poczucie obowiązku, miłość Ojczyzny — lecz to dobre dla wszystkich — ale po co teu balast..?

Zorganizował się tu komitet dożywiania dzieci — lecz biada dzieciom, które na pomoc tegoż czekają, nie dopuszczono tam najważniejszego czynnika tj. nauczycielstwa — wystarcza dla tych panów iż sobie urządzili pogadankę, a wy dzieci? wszak się tem odżywicie?..

Jak ludzie tu są zniechęceni do życia wogóle i jak ich to, co się dzieje w życiu społecznem nie obchodzi świadczy najlepiej walne zgromadzenie w „Sokole" tutejszym celem wybrania prezesa w miejsce zmarłego dr. B. Mimo dwukrotnego tajnego głosowania nikt z kandydatów większości nie otrzymał i wybór odłożono do następnej niedzieli. Klika endecka za słaba by przeprzeć wybór swego członka, a demokracya wcale nie zorganizowana głosu prawie nie ma. Czyż fakt taki nie daje do myślenia? Jest on dowodem że ludzie poza troską o chleb codzienny dla siebie i swoich niczem się nie zajmują, nic ich nie obchodzi i w życiu społecznem nie biorąc udziału powoli zamierają w tej strasznej chorobie jaką jest dzisiaj obojętność względem wszystkiego, co nie jest... chlebem.

OBSERWATOR.

—o—

Ze sportu

TEAM OLYMPIJSKI - TEAM LWOWA

Staraniem komitetu organizacyjnego lwowskiego Związku okręgowego piłki nożnej odbędą się w niedzielę 2. maja i poniedziałek 3. maja dwa matche footbalowe, z których część dochodu przeznacza się na fundusz plebiscytowy.

W niedzielę odbędą się zawody na boisku Klubu „Czarni" (Tow. Zabaw ruchowych); w drugim dniu na boisku „Pogoni". Początek obu matchów o 5 popoł.

W teamie olympijskim grać będą lwowscy reprezentanci na tegoroczny Igrzyska olympijskie: Szwarc-Kowalski, Hawling-Gulicz, Bilor; Kopeć- Müller, Garbień, Kuchar; Bacz; Słonecki — (rezerwowy: Chrypiak) w teamie lwowskim najlepsi gracze z Czarnych i Pogoni, a zatem będzie to przegląd najlepszych sił footballowych we Lwowie. Sędziować będą pp. por. Bilor sen., i ppor. Hipp.

Ze względu na cel: zasilenie funduszu plebiscytowego i wysoką sportową wartość obydwu spotkań należy się jak najliczniejszego przybycia naszej publiczności spodziewać.

Sprawa podwyżki czynszów.

W ostatnich dniach zamieszczone zostały we wszystkich dziennikach lwowskich wiadomości z Warszawy, wedle których Rada ministrów miała się oświadczyć za dozwoleniem w drodze ustawowej, generalnego podwyższenia czynszów mieszkaniowych o 100 proc., czynszów za lokale sklepowe i przemysłowe o 200 proc. w stosunku do czynszu z roku 1919.

Na tej podstawie nabrało wielu czytelników przekonania, że wspomniane dopiero co podwyżki czynszów już obowiązują, a właściciele realności na podstawie wiadomości dziennikarskich już obecnie 100 proc., 200 proc. i większych domagają się podwyżek.

Ponieważ wielu lokatorów z powodu nieznajomości rzeczywistego stanu prawnego narażonych może być na szkodę przez godzenie się na nieuzasadnione podwyżki, Towarzystwo „Ochrona lokatorów" podaje niniejszem do wiadomości interesowanych, że ogłoszona w dziennikach uchwała Rady ministrów nie jest ustawą ani obowiązującem rozporządzeniem i że — przynajmniej na razie żadnych praktycznych skutków odnośnie do wysokości czynszów za sobą nie pociąga.

Zwrócić przytem należy uwagę, że zamieszczone w dziennikach w tej sprawie notatki nie podają, czy proponowana przez Radę ministrów zmiana obowiązujących przepisów mieszkaniowo-czynszowych ma się odnosić do całej Rzeczypospolitej Polskiej, czy też tylko do obszaru dawnego Królestwa Polskiego. Wszystkie bowiem dotychczas ustawy mieszkaniowe odnosiły się jedynie tylko do byłego Królestwa-Polskiego, zaś w Małopolsce wschodniej bez przerwy obowiązywała i obowiązuje bez żadnych zmian ustawa o ochronie lokatorów wydana przez lwowski Tymczasowy Komitet Rządzący.

W każdym jednak razie projekt Rady ministrów spotka się z pewnością z bardzo silną opozycyą w Sejmie, a istniejące w państwie organizacye lokatorów przeciw temu projektowi jak najenergiczniejszą przeprowadzą walkę.

Z tych tedy powodów uchwalenie projektu Rady ministów przez Sejm nie jest bądź co bądź rzeczą pewną.

Jakimi ludźmi obsadzają publiczne posady.

W jaki lekkomyślny i nieopaczny sposób obsadzane są stanowiska w urzędach, niechaj za dowód posłuży świeży fakt aresztowania pod zarzutem złodziejstwa referenta departamentu gospodarskiego w ministeryum wojny Eugeniusza Górskiego.

Ów Górski, jak się okazuje, jest nałogowym defraudantem. — Karyerę swoją życiowa rozpoczął od tego, że otrzymał posadę w komitecie odbudowy kresów na Wołyniu. Tutaj zdefraudował, jak na pierwszy raz małą stosunkowo sumę, gdyż zaledwie 870 mk — Defraudacyę tę ujawniono i Górskiego z posady wyrzucono. — Wkrotce potem Górski od niejakiego Grodzieńskiego, któremu zaofiarował się dostarczyc tytoń wyłudził 5.000 mk., jednak żadnego tytoniu nie dostarczył. Dwie te początkowe defraudacye nie przeszkodziły mu wcale do utrzymania posady kierownika w komitecie niesienia pomocy dzieciom w Wyłkowyszkach. Tu Górski postanowił niebawem spróbować szczęścia po raz trzeci. W komitecie ujawniono sprzeniewierzenie na sumę 10.000 mk. Narazie wobec niedostatecznych dowodów przeciwko Górskiemu, komitet ograniczył się jedynie na wydaleniu go ze służby. Niezrażony tem Górski opuszcza Wyłkowyszki — przybywa do Warszawy i mimo tej już dość bogatej przeszłości, zdobywa posadę referenta w departemencie gospodarstwa ministeryum wojny.

Działalność jego przerywa dopiero skarga prezesa komitetu niesienia pomocy dzieciom w Wyłkowyszkach, który zdobywszy pozytywne dowody sprzeniewierzenia 10.000 mk, wystąpił do władz o aresztowanie obiecującego młodzieńca, który kroczył od „łyczka do rzemyczka".

Górski znajduje się już w areszcie.

W czasach głodowania...

W tych ciężkich czasach, jakie przeżywamy obecnie, najpospolitszą skargą jest ciągle uczucie głodu, nie pozwalające nawet na normalną pracę.

Ludzie chudną, tracą na wadze po 25—30 funtów, starzeją się szybko, twarz pokrywa się marszczkami, włosy siwieją, a co najgorsza nie są w stanie intenzywnie umysłowo pracować.

Niektórzy dla przytłumienia tego tak przykrego uczucia głodu, uciekają się do tytoniu, palą nawet naczczo, co jest najszkodliwszem. Tytoń przytłumia wprawdzie na chwilę męczące uczucie głodu, ale na wyczerpany, niedostatecznie odżywiany organizm tem szkodliwszy wpływ wywiera. On też przyczynia się w znacznym stopniu do tego przedwczesnego starzenia się, o którem już wzmiankowałem.

Wiedzieć należy, iż najbardziej pożywny pokarm nie zadowolni uczucia głodu, choćby wprowadził dostateczną dla ustroju ilość kaloryi cieplnych (ciepłostek),

o ile nie posiada odpowiedniej objętości.

Objętość ta niezbędna do wywołania uczucia nasycenia się, jest różna dla poszczególnych ludzi zależnie od przyzwyczajenia i sposobu odżywiania się. U nas inteligencya zwłaszcza po miastach odżywiała się przeważnie mięsem, spożywała znaczne jego ilości, niesłusznie odrzucając pokarmy roślinne, bo racyonalne odżywianie musi składać się z pokarmów mieszanych, to jest roślinnych i zwierzęcych. Objętość pokarmów wynosić winna przytem około 1800 gr. na dobę. Obecnie, gdy mięso jest tak drogie, te małe jego ilości, jakie spożywamy, nie mogą w żadnym razie zaspokoić uczucia głodu. Żołądek jest też ciągle pusty i dopomina się rozpaczliwym głosem o jedzenie. Ilości pokarmów, poniżej 1800 gramów, nawet przy wprowadzeniu dostatecznej ilości substancyi odżywczych, wywołują stałe uczucie głodu.

Poważną klęską również jest

brak cukru

który jest źródłem energii i siły mięśniowej. Brak jego w pokarmach wywołuje te przykre uczucie osłabienia, wyczerpania i znużenia, na które uskarżają się wszyscy. Cukier nietylko osładza pokarmy, ale jest do pewnego stopnia środkiem pobudzającym źródłem energii i sprawności mięśniowej bez którego organizm nasz w żaden sposób obejść się nie może. Brak cukru w pokarmach wywołuje wpływ szkodliwy i na działalność serca, bo wszak i serce nasze, owa pompa ssąco-tłocząca, jest tak mięśniem i do działalności swojej koniecznie cukru potrzebuje.

Lekarz karlsbadzki, dr. A. Lorand w swej ciekawej niezmiernie pracy p. t. „Starzenie się" zwraca uwagę na ważny fakt, iż liczne obserwacye poczynione na chorych, doprowadziły go do wniosku, iż brak cukru w pożywieniu wywołuje znaczne osłabienie działalności serca, które możemy usunąć tylko przez podawanie cukru. Szkodliwe wpływy psychiczne, zupełny brak cukru w naszych pokarmach, wywołują zmęczenie mięśnia sercowego, kończące się w obecnych czasach tak często jego paraliżem i nagłą śmiercią. Sacharyna, zalecana pierwiastkowo chorym na cukrzycę, nie tylko, że nie posiada żadnej własności odżywczej, ale w większych ilościach jest stanowczo szkodliwa.

Dzisiaj i mlekiem, zawierającem w sobie białko i cukier, również posilić się dostatecznie nie można, bo jest rozcieńczoną wodą i wskutek tego nie przedstawia wielkiej wartości odżywczej. — A kawę i herbatę w kawiarniach podają właśnie z takiem mlekiem nie ze śmietanką, która ze względu na zawartość tłuszczu, przedstawia wielką wartość odżywczą. Hygiena ilość dzienną tłuszczów niezbędnych dla prawidłowego odżywiania, określa na 56 gramów. Człowiek pracujący nie może obejść się bez tłuszczu, jest on bowiem źródłem ciepła, i brak jego wywołuje uczucia głodu.

Zbytecznemi są dzisiaj wszelkie używki, jak musztarda, pieprz itd. one bowiem potęgują jeszcze to męczące uczucie głodu.

Dr. W. Ch.

—o—

Liga narodów nie może być państwem.

Współpracownik „Le petit Journal'u" zapytał Leona Bourgeois, gdy opuszczał posiedzenie Ligi narodów, co myśli o tej ostatniej.

Użyteczność Ligi narodów już została dowiedzioną. Nie jest to już organizm teoretyczny, „wspaniała utopia", jak ją niektórzy raczyli nazwać. Czyny tej Rady wykonawczej wystarczają, by to stwierdzić.

Już przychodzą do nas rządy lub narody, które mają jakiś spór do rozstrzygnięcia, lub żądanie jakieś, już zwracają się w przekonaniu, że udają się do potężnego autorytetu moralnego który szacunek nakaże dla swoich postanowień.

Oczywiście, podczas debat istnieją różnice w poglądach, bo jakże mogłoby być inaczej Ale wszyscy delegaci przejęci są uczuciem ludzkości w najszerszem tego słowa znaczeniu i najsurowszej sprawiedliwości i wszyscy jesteśmy w zgodzie, gdy idzie o własność i prawo.

— Cóż oznacza rozstrzygnięcie Rady odnośnie do Armenii?

— Świadczy ono przedewszystkiem, że kiedy mocarstwa są w kłopocie w sprawie jakiegoś zagadnienia, to z ufnością zwracają się do nas po rozcięcie konfliktu. Ale kwestya ta była bardzo delikatna. Armenia jest jeszcze krajem nieuporządkowanym, wzburzonym, gdzie postanowienia powzięte przez Radę wykonawczą mogłyby pozostać bez skutku, ponieważ Liga Narodów nie posiada jeszcze budżetu i nie chciano jej dać władzy przymusu.

Decyzye Ligi Narodów, szczególnie, gdy ich żądano od niej, nie powinny napotykać na przeszkody.

Nowy organizm jednem słowem — nie może być państwem, które mogłoby wejść w konflikt lub w dyskusyę z rządami gdyż straciłby natychmiast charakter bezstronności stanowiący jego siłę.

W końcu Bourgeois wyraża najlepsze nadzieje co do pracy nad pokojem światowym, której dokonać musi Liga narodów. Idzie o to, by wyposażyć ją w środki takie, aby mogła działać użytecznie, idzie o dobrą wolę i porozumienie.

—o—

Ukarani paskarze.

LWÓW, dnia 27 kwietnia.

Urząd walki z lichwą, Lwów, ul. Rutowskiego 11, w ostatnim pół miesiącu ponownie ukarał kilkaset osób za paskarstwo.

Dla braku miejsca część tylko wykazu podajemy i tak: za spekulacyę i podbijanie cen skazano, Schnaje Pressa, zam. przy ul. Karnej l. 3, na 14 dni aresztu, 3000 mk grzywny lub 1 miesiąc aresztu, oraz na konfiskatę 119 bochenków chleba, 80 kg. mąki i 60 kg. mamałygi, Jagida Pinkasa, Ruska 2, Michała Naszczaka z Jaryczowa nowego, Jakóba Halperna, Żółkiewska 61 po 500, 300 i 200 mk lub po 10 dni aresztu. Za spekulacyę tytoniem Ludwikę Pasieczną, Łyczakowska 50, na 2000 mk. 40 d. ar. zaś za sprzedaż papierosów Szyfra Braunera, Sobieskiego 39 na 2000 mk. 40 d. ar. Henryka Breivogla, Kopernika 15 na 1000 mk. 20 d. ar. Wilhelma Tenenbauma, św. Stanisława 1, na 500 mk. 10 d. ar. Rachelę Schrenclową, Krakowska 1, na 300 mk. 6 d. ar. Za wyrób spirytusu: Marka Kopła, Grodecka 11, na 2000 mk. 40 d. ar. za sprzedaż wódki Samuela Dubina, Kopernika 41, na 1000mk. 20 d. ar. Za podawanie cukru do napojów i mleka w porze zakazanej, Rózię Piepesową, Kopernika 7. na 1000mk. 10 d. ar. Za lichwę towarową skazano: Ozyasza Tenenbauma, Zielona 33, na 1000 mk. 10 d. ar. Aleks. Matyaszewskiego, Żółkiewska 137, na 300 mk. 6 d. ar. Karolinę Terlecką, jatka na pl. Halickim, Paulinę Barwińską, Kochanowskiego 121, Maryę Kornacką, Ogrodnicka 4; Józefa Czajkowskiego, Krupiarska 45, Józefa Kupczyka, Kingi 12, Tomasza Jankowskiego; Kętrzyńskiego 50, Bolesława Rudzickiego, Kulparkowska 55 i Józefa Kotruhę, jatka Nr. 28 na pl. Halickim po 200 mk lub 4 dni aresztu. Za pobieranie cen za mięso ponad taryfę skazano: Helenę Pilitowską, Grodecka 57 na 300 mk. 6 d. ar. Tomasza Barkieła, Głęboka 27 na 500 mk. 10 d. ar. Maryę Wilczyńską, pl. Bernadyński, Majera Kornikiera, Zamarstynowska 49 i Józefa Zakrzewskiego, Wołyńska 5, po 200 mk lub 4 dni aresztu. Za wypiek lub sprzedaż ciast lub białego pieczywa ukarano: Ignacego Chromego, Panieńska 7, grzywną 2000 mk. 1 miesiącem ar. Maksa Gobera, pl. Bernardyński 15 2000 mk. 40 d. ar. Jakóba Jagielnitzera, Szkarpowa 3 1000 mk. 20 d. ar. Gabryela Krausa, Legionów 33 Rafaela Golda, Neckiego 5, Bernarda Liliena; hotel Grand, Hermana Biegeleisera, Kętrzyńskiego 26, po 500 mk. lub 10 dni aresztu. Józefa Leitnera Panieńska 4 skazano na 600 mk. 12 d. ar. Arnolda Witza, Krakowska 25 i Reginę Scheinową, Żółkiewska 35 po 400 mk. 8 d. ar. Chaima Prinza, rogatka Grodecka na 300 mk. 6 d. ar. Rebekę Tunową, Grodecka 42 i Abrahama Reisera, Jakóba Hermana 30 po 200 mk. lub 4 d. ar. Za spekulacyę mydłem ukarano: Abrahama Stalhamera Panieńska 26 grzywną 500 mk. 10 d. ar. Za spekulacyą z solą skazano: Zofię Kupferbergową w Drohobyczu na 400 mk. 8 d. ar. i Izaaka Kleina, Radziechów na 500 mk. 10 d. ar. Za pobranie wysokiej zapłaty za naprawę parasolki ukarano Leję Korkosową, Serbska 1 grzywną 200 mk. 10 d. ar.

Pozatem paręset osób ukarano osądem, lub orzeczeniem sądu, grzywną lub więzieniem za paskarstwo.

O wszelkich podobnych nadużyciach należy donosić bezwłocznie do wspomnianego urzędu, tak z miasta, jakoteż z prowincyi.

—o—

Pamiętajmy o plebiscytach!

Datki przyjmuje Komitet Obrony Kresów Zachodnich, Lwów, plac Maryacki L. 10.

OGŁOSZENIA.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.